

# GAZETA

# 10 GRODZIEŃSKA

GR. NO 45

WYDANIE POŁUDNIOWE

## Nowa fala redukcji w urzędach państwowych Na 1-go tysiące wymówień

### Pensje sierpniowe będą wypłacane normalnie

W kołach urzędniczych rodzi się w ostatnich dniach przeróżne plotki na temat

wypłaty pensji za sierpień.

W związku z tem zwróciliśmy się po informację do źródeł zupełnie miarodajnych, gdzie oświadczo no nam co następuje.

Wypłata pensji funkcjonariuszom państwowym będzie uskuteczni oną we właściwym terminie, t. j. w sobotę nadchodząca i w wysokości poborów lipcowych.

Wszystkie pogłoski o tem, jakoby te pobory miało wypłacić ratami w dwóch terminach, lub też jednorazowo, ale z dołu, t. j. w końcu miesiąca, są nieprawdziwe.

Rząd, dzięki oszczędnościom w ciągu maja i lipca, całkowicie panuje nad wykonywanym budżetem i jego równowagą.

Zadne trudności natury finansowej nie są przewidywane, sama zaś wypłata odbędzie się punktualnie.

Pod tym względem sytuacja w Polsce jest o wiele pomyślniejsza od sytuacji w Niemczech, gdzie pobory urzędnicze wypłacane będą w dwóch ratach.

Nieależnie od sprawy wypłaty pensji sierpniowych dowiadujemy się, że

na 1-go sierpnia szykuje się nowa fala wymówień pracy w urzędach

państwowych, przyczem liczba osób upatrzonych do zredukowania ma być większa niż na 1-go lipca. Jest to w związku z podjętą przez rząd

reorganizacją administracji państwowej i scalaniem urzędów.

Scalenie to odbywa się w obecnej chwili w ministerstwie skarbu (łączenie kas skarbowych z urzędami skarbowymi) min. spraw we

wewnętrznych, min. rolnictwa i min. reform rolnych.

Kilka tysięcy urzędników z tych resortów — ze względu na tę konieczność reorganizacji — dostaną z dniem 1 sierpnia wypowiedzenia.

Wypowiedzenia te mają być uskuteczni onie pod takim kątem widzenia, by nie zaciążyły na rynku pracy.

Otrzymują je w dalszym ciągu te meżatki,

których meżowie znajdują się na posadach oraz osoby, mające zapewnione inne źródła utrzymania, u swych rodzin lub też z majątku osobistego.

## Premier u Marszałka Piłsudskiego na naradzie w Pikiliszkach

Premier Prystor od dwu dni ba wi już na Wileńszczyźnie w swojej osadzie żołnierskiej Borki położonej w pobliżu działki Marszałka Piłsudskiego w Pikiliszkach.

Obiegają pogłoski, że w ubiegłą niedzielę w Pikiliszkach odbyła się ważna narada polityczna Marszałka Piłsudskiego z premierem. Podobno przedmiotem rozmowy były sprawy finansowe i gospodarcze.

Mówią, że w związku z temi rozmowami ma być zaproszony do Pikiliszek minister skarbu pos. Jan Piłsudski.

Marsz. Piłsudski przebywać będzie w Pikiliszkach aż do 8 sierpnia, w którym to dniu Marsz. Piłsudski ma wyjechać na Zjazd legionistów do Tarnowa.

Na zjazd ten udac się ma także premier Prystor.

## Ważna wizyta polityczna Minister jugosłowiański przyjedzie do Polski

Dowiadujemy się, że w drugiej połowie sierpnia spodziewany jest przyjazd do Warszawy jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych p. Marinkowicza.

Do wizyty tej w kołach politycznych przykładana jest ogromna

waga.

Zaznaczyć należy, że wizyta p. Marinkowicza jest pierwszą oficjalną wizytą jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie, od czasu odrodzenia Państwa Polskiego.

## Minister amerykański u Hindenburga

BERLIN, 27.7. — Dziś amerykański sekretarz stanu Stimson przyjeżył przez prezydenta Hindenburga. O godz. 13.25 Stimson odleciał samolotem do Londynu.

## Minister angielski w Berlinie

BERLIN, 27.7. — Dziś rano przybył do Berlina angielski minister spraw zagranicznych Henderson. Hendersona witali na dworcu minister spraw zagranicznych Curtius, oraz ambasador angielski wraz z personelem ambasady.

## Listonosz

### zabił swą kochankę

PIOTRKÓW, 27.7. — W niedzielę wieczorem listonosz miejskiego urzędu pocztowego Mikołaj Lisowski zastrzelił swą kochankę Olge Wiśniewską z Łucka i zbiegl. Zdołano go ująć w wagonie kolejki, zdążającej z Piotrkowa do Sulejowa

## Samobójstwo znanego przemysłowca

W ubiegłą niedzielę odebrał sobie życie przez powieszenie — je den z najpopularniejszych przedstawicieli świata handlowo-przemysłowego w Warszawie s. p. Ludwik Orthwein.

S. p. Ludwik Orthwein prowadził fabrykę i skład mebli.

Interes ongiś świetnie prosperujący znalazł się z czasem w opłakanym stanie.

W szerokich kołach Warszawy wiadomość o śmierci kupca wywołała przygnębiające wrażenie.

## Zamach komunistów na pociąg „Orient-express” pod gradem kul

SOFJA, 27.7. — Depesza wł. — W dniu wczorajszym dokonano za machu na Orient-express, jadący ze Stambułu. Tuż za Filipopolem, gdy pociąg jechał z małą stosunkowo szybkością rozległy się strzały karabinowe

Banda nieznanymi osobnikami we zwała maszynistę do nadchmiasłowego zatrzymania pociągu, grożąc w przeciwnym razie wysadzeniem całego pociągu w powietrze. Maszynista nie dał się nastraszyć, lecz

zwiększył chyżość.

Na następnej stacji zawiadomiono o napadzie policję, która zorga-

## Znow 6 osób

zabito się w powietrzu

LONDYN, 27.7. — W pobliżu Nowego Jorku spadł na ziemię samolot. Przyczyną katastrofy było oberwanie się skrzydła. Zabitych zostało 6 osób, w tej liczbie 10-letni chłopiec.

nizowała obławę, która jednak nie dała rezultatów. Parowóz i wagony noszą

ślady licznych kul.

Wśród pasażerów wybuchła podczas napadu panika, na szczęście jednak nikt nie odniósł szwanku.

Dochożenia policyjne wykazały,

## Zwycięstwo rewolucji w Chile Prezydent uciekł ze stolicy

LONDYN, 27.7. — Po trzydniowych walkach ulicznych prezydent Chile Ibanez podał się do dymisji i wyjechał w nieznanym kierunku. Rządy objął prezydent sneatu, który mianował nowy

że nie chodzi tu o napad rabunkowy, lecz zamach był inscenizowany przez

bandę komunistów,

która tego rodzaju aktami dąży do skompromitowania rządu bułgarskiego przed forum międzynarodowym.

rząd. Na wiadomość o ustąpieniu prezydenta wyległy na ulice tłumy, manifestujące swą radość z tego powodu. Ilość ofiar w ostatnich walkach ulicznych oceniają na 100 zabitych.

## Dziś ma głos DOZORCA DOMOWY

(str. 4-5)



**Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?**

# DOZORCA DOMOWY

**Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach**



...czuwa przy swojej dyżurce...

Od świtu do świtu, od wieczora do wieczora zawsze jest czynny, zajęty, zawsze jest na usługach swego domu i lokatorów — dozorca domowy.

Zawód to wybitnie wielkomięski. Nie znają go, albo znają bardzo mało niewielkie miasteczka. Tylko w wielkich miastach, gdzie domofolosi mieszczą w sobie setki rodzin i stanowią nieraz zamknięty w sobie świat, świat wielkiej kamienicy —

spotyka się dozorce.

Widujemy go przy zamiataniu podwórza i klatek schodowych. Spotykamy się z nim wieczorem i w nocy, gdy dzwoniąc kluczami, otwiera ciężką bramę wracającym po przepisowej godzinie — lokatorom.

Przechodząc obok t. zw. dyżurki, rzucimy czasem okiem do malej, ciemnej izdebki, w której spędza swoje życie.

Posłuchajmyż dzisiaj, co on nam opowie...

— Czy dawno już pan jest dozorcą?

Jesteśmy na okrągłym, brukowanym „kociemi łbami” podwórku. Z góry spoglądają na nas dziesiątki i setki okien, z poza których dochodzą nas głosy, hałasy i dźwięki, składające się na codzienne życie kamienicy. Nie brak patefonów wyśpiewujących fałszywie ostatnie „przeboje”, nie brak nieodzownych nawoływań rozmaitych zagubionych Maryś i Małgosi. Od czasu do czasu wpada w ten gwar wysoką nutą głos jakiegoś przekupnia: „Pomidory! Świeżutkie po-o-midory! — Pantomfle „na po domu”, pantofle!!!”

Starszy, dobrze już sływy dozorca, odpoczywając na ławce obserwuje bacznie

wszystko co się dzieje na „jego” podwórku.

— O, jeszcze przed wojną się dozorca było! „Za ruska”.

— Kiedy było panom lepiej?

— Na jedno to dawniej, a na drugie to teraz. Ale tak, jak do brze pomyśleć, to **lepiej mamy prawa i opiekę teraz.** Tylko że zawsze na przeszkodzie najlepszemu prawu, stanie zły człowiek.

— Gospodarz?

— Wiadomo. Są różne. Ale przeważnie, to zawsze dybia na to, by biednemu człowiekowi wszystkiego ukrócić. Ja się nie skarzę, bo na jednym miejscu jestem i moi gospodarze też nie. Dzisiejsi ludzie. Gdzieś indziej to już teraz do tego doszło, że taki

co kamienicę ma, nic się nie wstydi, od biednego dozorca **ostatnie grosze zabierać.**

— W jaki sposób?

— Nazywa się to — odstępnem. Jak dozorca szuka nowego miejsca albo całkiem świeży przyjeździe, to musi gospodarzowi i administratorowi się okupić. Rozmaicie biorą. Po tysiąc złotych, po dwa, a czasem, jak dom dobry, to i więcej.

— Czy prawo na to pozwala?

— Cóż, proszę pana prawo po radzi, **jak człowiek pracy niema.** Na wszystko musi przystać. Czasem się zdarza i często, że ta nasza dyżurka to od lochu piwniczego jest gorsza, reumatyzm czło-wiekowi zaraz w kości wpędzi,

**wilgotna jest i niezdrowa.** I wtedy też dużo amatorów jest na nią. Bieda jest dziś i ludzie nie przebiegają. Przed wojną pierwszy lepszy się wstydzili stróżem zostać, że to niby hańbiąca praca. A dziś to kwalifikowani rzemieślnicy, stolarze i ślusarze bezrobotni Bogu dziękują, jak taką pracę „załapać” mogą.

— Jakże panowie mają wynagrodzenie?

— Przepisowo najniższa stawka jest **pięćdziesiąt złotych miesięcznie.** Jak lokatorów jest więcej, to wieksza jest płaca.

— Słyszałem o rozporządzeniu, które panom zapewnia dobre wynagrodzenie.

— Owszem, ustawa taka jest i nawet wcale sprawiedliwa. Ale można powiedzieć, że na setkę to może jeden gospodarz się tych przepisów trzyma. Inni po staremu,

byle co płaca.

Jak dozorca się upomni o prawne wynagrodzenie, to zaraz wymówienie dostaje, a na wymówienie nie rady niema i nowe miejsce ciężko dostać. Więc cicho siedzą.

— Czy odpoczynek pana jest dostateczny?

— E, człowiek cały boży dzień musi omiatać i pilnować, a w nocy znówuż brama. Teraz to mamy najgorzej, bo w lecie lokatorzy na „leśniaki” wyjeżdżają, a złodziejstwa różnego się tak namnożyło, że upilnować trudno.

**Ej, czasy nastaly, czasy!**

Przeci ezawsze złodzieje byli, ale dawniej to i jednej ćwierci tego co dziś, nie widzieli. Wszystko kradną. Żarówki, chodniki, poręcze. Tu u jednego lokatora, to w jednym miesiącu cztery słomianki do wycierania nóg z przed drzwi buchneli.

— Cóż na to policja?

— Policja? My to z nią więcej mamy do czynienia dlatego, że nam wciąż kary za byle śmieć piszą. A gdzie może człowiek upilnować, jak niechlujne ludzie są? To samo i przed domem. Śmieć i śmieć, że wciąż chyba z miotłą stać trzeba. Czystości by się nauczyli, to i nam i im łatwiej byłoby.

— Niedobre też jest w naszej pracy to, że w zimie w najgorszą zawieruchę trzeba

**w nocy na gorąco wstawać** do bramy. Płuca się tak wcześniej czy później przemrozi. A co do innych chorób, to żaden dozorca łamania w kościach i reumatyzmu nie uniknie.

— Więc najważniejsze życzenie dozorców?..

— To jest żeby nam tyle pla-



...na podwórzu...

cił, co sprawiedliwie za pracę się należy i żeby lokator nie jeden **grzeczniejszy był dla pracującego człowieka.**

Bo nieraz, zwłaszcza w nocy przy bramie się zdarzy...

W tej chwili przerwano nam rozmowę. Ktoś poszukuje jedne-

go z lokatorów. Dozorca wskazuje mu mieszkanie. Odchodzi, zognany jednostajnym pokrzykiwaniem jakiegoś „handelesa”.

— Ubranie, stare ubranie kupuje!... Kupuje!...

Z kilku okien wychylają się głowy. Zaraz rozpoczyna się targ...

## Ci, którzy rządzą Europą



Na zdjęciu przyjazd delegacji mocarstw europejskich na konferencję w Londynie. Od lewej ku prawej: Henderson — minister spraw zagranicznych Anglii, Grandi — minister spraw zagr. Italii, Curtius — minister spraw zagr. Niemiec, Brüning — kanclerz Rzeszy Niemieckiej, Mac-Donald — prezes ministrów Anglii, Briand — minister spraw zagr. Francji, Laval — premier Francji.

## HUMOR

Sędzia pyta oskarżonych: Rozenduft, czy może pan przysiąc, że nie graliście w żadną grę hazardową?

Rozenduft składa przysięgę.

Sędzia zwraca się do drugiego oskarżonego z pytaniem:

— Kohn, czy może pan przysiąc, że nie grał pan w grę hazardową?

— Naco ja mam przysięgać,

panie sędzio? Jak Rozenduft i Apfelzwaig już przysięgli, to czy ja mogłem sam jeden grać w hazard?

— Ona: U kobiety wiek nie odgrywa żadnej roli. Miarodajną jest tylko świeżość jej twarzy.

Twarz jest niejako jej dokumentem.

— On: W takim razie ty nalogo-

wo trudnisz się fałszowaniem swego dokumentu.

— Pani: — Tu Marysiu, masz bilet na dzisiejsze przedstawienie.

Marysia: — Dziękuję pani.

Pani: — Ale uważaj na numer, jak ten pan z jednego jajka i łyżki maki robi 50 naleśników. Będziesz mi to potem musiała w domu powtórzyć.

## Kiermasz w Brukseli



W stolicy Belgii, Brukseli odbywają się uroczyste urządzenie doroczne kiermasze.

Zdjęcie przedstawia tradycyjny pochód, w którym obok dwuczłonowych figur idzie Rada miejska w galowych strojach z burmistrzem na czele.

## Na szerokim świecie



Chłopskie zwyczaje i ubiory z całego świata: oryginalne stroje i narzędzia muzyczne chłopów szwedzkich na tle starego domu wiejskiego.



# Dolarówki i pożyczki premjowe

**PRZEDMIOTEM CIEMNYCH MACHINACYJ**  
**Ciekawe praktyki Banku Spółdzielczego**

Ze strony naszych czytelników napływają skargi na dziwne machinacje z dolarówkami i obligacjami pożyczki premjowej uprawiane przez banki małopolskie.

W swoim czasie, grodzieńszczyzna nawiedzona była przez licznych agentów, sprzedających dolarówki i obligacje pożyczki na raty miesięczne. Agenci ci występowały w imieniu różnych „banków” szumnie nazwanych „spółdzielczymi z siedzibą w Krakowie lub Lwowie.

Nic by może nie było zdrożnego w tym procederze sprzedaży na raty, gdyby nie pewne ale...

Otóż w dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji proboszcz parafii prawosławnej w Alekszycach ks. Zankiewicz, który przez dłuższy czas płacąc raty za dolarówkę, wpłacił całą należność, ustaloną przez bank, w sumie 156 zł. (ładna suma blisko trzy razy większa od nor-

malnej ceny dolarówki).

Po wpłaceniu, zwrócił się do Banku o nadesłanie mu dolarówki. Na to otrzymał list z żądaniem zwrotu zamówienia, zwrotu kwitów pocztowych i konsygnacji, czyli wszystkich dowodów jakie posiadał na wpłacenie tej sumy.

Zastosowując się do tego żądania ks. Zankiewicz wysłał listem poleconym te dokumenty i od czterech miesięcy naproźnie

oczekuje na dolarówkę.

Na szereg listów kierowanych do „banku” nie otrzymuje żadnych odpowiedzi.

W tem postępowaniu „banku” coś jest niewyraźnego — pierw żądanie zwrotu wszelkich dokumentów wpłaty i zamówienia a później... grobowe milczenie.

Ciekawymi praktykami tego Banku Spółdzielczego winny się zająć odnośnie władze.

## Legja Mocarstwowa zgłasza swych zawodników do biegu kolarskiego

**o puchar N. Dziennika Kresowego**

Do „Prasy Grodzieńskiej” nadesłano następujące pismo.

Kwarta Ziemi Białostockiej Legji Mocarstwowej w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza 30 m. 2, zgłasza swój udział w zawodach kolarskich „N. Dziennika

Kresowego”, na trasie Grodna—Druskieniki w dn. 2 VIII 1931. Na zawody powyższe Kwarta deleguje 2-u kolarzy a mianowicie: Mikołaja Kozłowskiego i Leonarda Łuszczewskiego.

Regimentarz *St. Kubik.*

## SPORT PŁYWACKI

### Rozwijają się pomyślnie w Augustowie

Sport pływacki w Augustowie wchodzi na coraz większe drogi rozwoju. Datuje się to zwłaszcza od chwili wybudowania specjalnej pływalni staraniem Powiatowej Komendy P.W. i W.F.

Pływalnia ta cieszy się coraz

większym powodzeniem i poza młodzieżą, należącą do przysposobienia wojskowego. Ostatnio został stworzony zespół pływacki żołnierzy 1 pułku ułanów Kresowieckich.

## Fale rzeki zdradziły

### STRASZNĄ ZBRODNIĘ

#### Ojciec zamordował obłąkanego syna

Mieszkaniec wsi Czeradzie pow. wileńskiego, rybak Ignacy Szczepaniak, miał kłopot ze swoim 19 letnim synem, umysłowo chorym, który niekiedy, w przystępie furji, rzucał się na rodziców, zagrażając ich zdrowiu, a nawet życiu.

Stan ten trwał dość długo, aż wreszcie Szczepaniak postanowił pozbyć się niewygodnego syna, zamiast oddać go do szpitala.

Przed paru dniami ojciec wybrał się z synem na połów ryb. Gdy łódź była już na środku Wilji, dalej od siedzib ludzkich, wyrodny ojciec, nagle, silnym uderzeniem ogłuszył obłąkanca, poczem, nieprzytomnego już, wrzucił do rzeki.

Po dokonaniu mordu Szczepaniak spokojnie powrócił do domu.

Zbrodnia jednak nie dała się ukryć w tajemnicę!

Fale rzeki wyrzuciły na brzeg trupa z rozbitą czaszką, w którym rozpoznano młodego Szczepaniaka.

Podjęcie zaraz padło na ojca, który niejednokrotnie odgrażał się, że zrobi porządek z warjatem

W sprawę włączyła się policja. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Szczepaniak przyznał się do zbrodni. Osędzono go w więzieniu.

## Nocne dyżury aptek

DZIS — Apteka Farna — Plac Batorego 8, tel. 297  
 — Sępiewskiego — Jerozolimka 4, tel. 312.

## Pokłosie niedzielnej burzy

Dnia 26 b.m. około godz. 18 w czasie przeciągającej burzy nad Krynkami piorun uderzył w stodołę, należącą do Michała Kiszkiela.

Wraz z stodołą splonęły tegoroczne zbiory siana i zboże, 2 wozy, sianie i inne narzędzie rolnicze. Straty wynoszą przeszło 2000 złotych.

Tegoż dnia we wsi Dublany gminy Hołynka od uderzenie pioruna spaliła się część domu mieszkalnego oraz stodoła z tegorocznymi zbiorami i chlew na szkodę Mikołaja Boško. Od uderzenia pioruna zostali porażeni żona Boški Stefania i syn Aleksy.

## Dziwny amator szala

**Człowiek dostatnio ubrany  
 rabuje kobiety wlejskiej...  
 szal**

Onegdaj około godz. 4 p.p. wracała z Grodna do domu Marja Pacynkowa, mieszkanka wsi Wielka Kaplica.

Na sosie, niedaleko majątku Ostrówek, z przydrożnego rowu wyskoczył nieznaną osobnik, dostatnio ubrany, i korzystając z pustej chwilowo szosy podbiegł do idącej samotnie kobiety, wyrwał jej z rąk szal i zbiegł do pobliskiego lasu „Sekret”.

## Ofiara kąpeli

26 b.m. około wsi Kowale gm. M. Brzostowica podczas kąpeli w Świsłoczcy utonął Józef Rusinow lat 18, nie umiejący pływać. Zwłoki wyłowiono.

## Podgarlanka z robakami

**Skarga obywatela na rzeźnika**

W dniu 27 lipca r.b. o godz. 7 rano kupilem w budce № 24, na Siennym Rynku, u Butoki Marji, zam. przy ul. Mostowej 40, ćwierć kilograma podgarlanki, którą użyłem na śniadanie.

Po spożyciu części, na pozostałym kawałku spostrzegłem robaki. Mięso zaniósłem do II komisariatu P.P., gdzie złożyłem zameldowanie.

*Rząd Polikarp.*

## Widowiska

**Teatr Miejski** — dziś „Meccenas Bolbec i jego mąż”

**Kino Polonia** — „Upadły anioł”

**Kino Apollo** — „Golgota uczciwej kobiety”

## Ławnik magistratu skidelskiego

**oczyszcza się z zarzutów**

Do Szanownego Pana Redaktora „Gazety Grodzieńskiej”.

Celem obalenia zarzutów stawianych mnie w „Gazecie Grodzieńskiej” Nr. 39 z dn. 22 lipca 1931 r. w artykule pod nagłówkiem „Ławnik Magistratu podżegaczem tłumu”, i w imieniu sprawiedliwości uprzejmie proszę W.P. Redaktora o umieszczenie w swojej szanownej gazecie następującego wyjaśnienia:

1) w zakładzie fryzjerskim Kotoka w dniu 21 lipca r.b. wcale nie byłem;

2) żadne wstępne dochodzenie, kto właśnie był sprawcą podżegania tłumu, przez żadną władzę nie zostało dokonane;

3) ponieważ awantura w powyższym dniu skoncentrowała się przed Magistratem, to ja, jak wszyscy inni, również byłem tylko widzem całego zajścia i nie wtrącałem się wcale do czynności tutejszej policji;

4) prawda, po powrocie do lokalu Magistratu uczyniłem urzędnikowi Magistratu p. Malinowskiemu wymówkę za wtrącanie się w czynności, wchodzące w kompetencję Państwowej Policji, nie urzędników Magistratu.

Z głębokim szacunkiem  
*Perec Glikfeld*  
 Ławnik Magistratu.

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Cdpow. Redaktor Tadeusz Koruński. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Koruński. „Polska Druk. Kres.” Grodna, Dominik, 21.